



Nr 217. Przedpłata w Poznaniu: kwartalnie 80 fen., miesięcznie 30 fen., z odnośzeniem do domu i markę. **Poznań, czwartek 24 września 1885.** Przedpłata na pocztach kwartalnie 1 markę. **Rok 3.** INSRATY od wiersza drobnego 15 fen. RĘKOPISMA się nie zwracają.

REDAKCJA „Wielkopolanina”: Wodna ul. nr. 22. — EKSPEDYCJA: Wodna ul. nr. 15 w drukarni Fr. Chocieszyńskiego.

Nakład codzienny 5450 egzemplarzy.

Zaproszenie do przedpłaty!

„Wielkopolanin” kosztuje odtąd na pocztach, w agencjach i w ekspedycji

kwartalnie 1 markę.

W cenniku pocztowym jest „Wielkopolanin” zapisany w dodatku czwartym (Nachtrag 4. Seite 7 r. Polnisch nr. 83).

W Poznaniu zapisywać można „Wielkopolanina” w Ekspedycji, Wodna ulica nr. 15, i w agencjach nie po 80 fen., jak dotąd, lecz po

1 marce kwartalnie, miesięcznie zaś po 35 fen., a z odnośzeniem do domu

po 1 m. 25 fen. kwartalnie.

Prosimy, aby na ręce nasze nie przysyłano przedpłaty, tylko żeby ją składano na pocztę najbliższej. Kto sobie życzy, abyśmy „Wielkopolanina” przesyłali pod opaską, winien nam nadśłać 3,25 mk.

Wybory!

Dziś w środę 23 bm. w Poznaniu dla miasta Poznania, o godzinie 7 wieczorem na wielkiej sali bazarowej Wal. Zebranie. Sprawozdawcą będzie poseł X. Dr. Floryan Stabrowski z Wrześni.

Porządek obrad, ustanowiony przez komitet wyborczy:

1. Zagajenie.
2. Sprawozdanie z czynności kół polskiego — X. Dr. Stabrowski.
3. Sprawozdanie z czynności komitetu.
4. Sprawozdanie kasowe.
5. Wybór trzech kandydatów do krzesła poselskiego z okręgu wyborczego miasta Poznania.
6. Wybór delegata i jego zastępcy na Walne Zebranie delegatów W. Ks. Pozn.
7. Wybór nowego komitetu.
8. Wnioski wyborców.

O liczny udział wyborców prosi

Komitet wyborczy miasta Poznania do wyborów politycznych.

Ks. dr. Kantecki, Fr. Dobrowolski, przewod. sekretarz.
Fr. Tomaszewski, podskarbi. Fr. Andrzejewski,
A. Andruszewski, E. Kajkowski.
Spelūmy wszyscy sumiennie obowiązek!

W czwartek 24 bm. w Chodzieżu dla powiatu chodzieskiego o godz. 3 po poł. na probostwie.

Z Trzciana, dnia 20 września.

Dnia dzisiejszego odbyło się przy licznym udziale obywatelstwa zebranie przedwyborcze na powiat Międzyrzecki, które zajął przewodniczący w komitecie p. Bernard Haza Radlic z Lewic i udzielił głosu ks. Proboszczowi Marchwińskiemu z Pszczewa. Mówca w przystępny i jedyny sposób zachęcał zgromadzonych po pol-

sku i po niemiecku do jak największej agitacji wyborczej. Gospodarz Wojciech Łuka z Głozewa podziękował czcigodnemu mówcy w imieniu zebranych za piękną naukę.

Po wyborze komitetu nowego na dalsze 3 lata obrano i przyjęto na kandydatów do sejmu pruskiego

- 1) ks. dziekana Roehra z Zbądzynia.
- 2) ks. lic. proboszcza Poszwińskiego z Przementu.

3) p. Stefana Gajewskiego z Wolsztyna. delegatem zaś obrano p. Bernarda Hazę Radlic z Lewic a zastępcę jego ks. Marchwińskiego z Pszczewa.

Po złożeniu rachunków przez kasyera pana dr. Wlazłowskiego z Pszczewa, solwował przewodniczący zebranie.

* **Walne zebranie Kółek rolniczych powiatu gnieźnieńskiego** odbędzie się w niedzielę 27 bm. o godzinie 3 i pół po południu w Gnieźnie, na sali hotelu europejskie z udziałem Patrona.

Roman Kurz, syn Wawrzyńca Kurza,

mistrza szewskiego w Poznaniu, został kilka razy cielesnie w szkole ukarany za to, że nie uczęszcza na naukę religii w języku niemieckim. Rodzice wyraźnie sobie życzą, żeby ich dziecko, jako należące do polskiej narodowości, uczyło się religii po polsku i istotnie przez dwa lata syn ich Roman uczęszczał na polskie lekcje religii z rozporządzenia rektora Lehmana. Nagle wydano rozkaz, żeby młody Kurz przeszedł do niemieckiego oddziału, zapewne dla tego, że nazwisko jest rzekomo niemieckie. Mówimy: rzekomo, gdyż „Kurz” może wprawdzie pochodzić od niemieckiego wyrazu „kurz” (krótki), ale może też pochodzić od „kurzawy” — „kurz” — „kurzyć się” — i niezawodnie że nazwisko p. Kurza pochodzi od tego pierwiastku. Zresztą można mieć niemieckie nazwisko, a być dobrym Polakiem i przeciwnie. Mimo to wszystko został Roman Kurz (czytaj jakby było pisane „Kurz”) przeniesiony do niemieckiego oddziału, a gdy nie chciał uczęszczać z woli rodziców, ukarał go kilka razy nauczyciel Demich. Ojciec, karany już kilkakrotnie grzywnami za nieposyłanie dziecka na niemiecką naukę religii, podał do inspektora zażalenie na rektora Lehmana i nauczyciela Demicha, wnosząc o ich ukaranie za nieusprawiedliwione karanie cielesne. Inspektor Schwalbe odpowiedział, że dla tego chłopca karano cielesnie, ponieważ rodzice kazali mu nie uczęszczać na niemiecką naukę religii. Postępowanie z panem Kurzem jest tak niewłaściwe, że na chwilę nie wątpimy, iż wyższe władze czynnie w to kroczą, aby bronić powagi rodzicielskiej, która ma przynajmniej takie samo znaczenie, jak powaga

szkoly. Widać ztąd, jak trudne jest położenie nas Polaków wobec szkoły, a jednak trzeba w tej ważnej sprawie działać energicznie, ale zawsze i wszędzie używajmy legalnych środków, tj. na co prawo pozwala.

Powstanie w Rumelii

zaskoczyło wszystkich niewtajemniczonych całkiem niespodzianie i politycy z powołania zadają sobie pytanie, co z tego wyniknie?

Jeżeli wszelkie pozory nie mylą, spisek w Rumelii, mający na celu oderwanie prowincji tej od Turcji, a przyłączenie do świeżo, bo zaledwo przed sześciu laty utworzonego księstwa bułgarskiego, trwał już od dość dawna, a że mimo to władze tureckie nie o nim nie wiedziały, przypisać należy przedewszystkiem brakowi sprężystości w administracji tureckiej.

Zamach sam poszedł, jak z płatką. Władze tureckie usunięto, a na ich miejscu stanął rząd tymczasowy, który telegrafem zawezwał księcia bułgarskiego Alexandra Battenberga, aby co prędzej przybył do Filipopola, stolicy Rumelii, i objął kraj w swoje posiadanie.

Książę Alexander bez zwłoki wydał rozkaz zmobilizowania armii (bo przypuszcza zapewne słusznie, że z Turkiem przyjdzie niezadługo rozprawić się z bronią w rękę), pospieszył do Filipopola, aby odebrać od mieszkańców przysięgę wierności.

Wiadomość o powstaniu w całej Rumelii przyjęto z zapalem nie do opisania. Cała ludność, zdolna broń nosić, spieszy dobrowolnie pod ojczyste sztandary i zbroi się, w co kto może. Nikt bowiem nie wątpi, że wkrótce przyjdzie do krwawego starcia i że niezależność od znienawidzonego Turka trzeba będzie krwią własną okupić.

Głównego pocztu spiskowców dostarczyło wojsko, które też z chwilą wybuchu powstania zaczęło od tego, że wszystkie gmachy publiczne w Filipopolu zajęło i na nich chorągiew bułgarską zatknęło. Poczem niezwłocznie ogłoszono imieniem ludu oderwanie Rumelii od Turcji a połączenie jej z Bułgarią. Po wszystkich cerkwiach solenne odbywają się nabożeństwa.

Ze wszystkich miast prowincji co chwila telegraf przynosi wiadomość o niepokohamowanej radości mieszkańców i gotowości do walki za wiarę i ojczyznę.

Książę Alexander, wyjeżdżając do Filipopola miał się wyrazić: „Godzina połączenia wybiła; udaję się do Filipopola, dokąd mię lud cały wzywa; połączenie Rumelii z Bułgarią droższe nam być musi nad życie.”

Oto pierwszy akt poważnego dramatu, który oby jak najprędzej dla uciśnionych chrześcian pomyślnie się zakończył.

Przy tej sposobności nie od rzeczy może

będzie dać krótki pogląd na ostatnie wypadki, które księstwo bułgarskie powołały do życia i dzisiejszych tam wypadków głównym są powodem.

Bulgaria wraz z Rumelią była aż do wojny Rosji z Turcją, a więc jeszcze przed dziesięciu laty, prowincją turecką.

Gdy wojna ta się skończyła, sprawa pomiędzy obiema stronami walczącymi uregulowana została na kongresie w Berlinie przed sześciu laty. Jednym z punktów ugody było utworzenie samodzielnego księstwa bułgarskiego, na którego tron powołano księcia niemieckiego Alexandra Battenberga. Rumelia zaś, której ludność także jest bułgarską, pozostać miała nadal pod zwierzchnictwem Turcji, tylko co do jej administracji kongres berliński porobił pewne zastrzeżenia, ograniczające poniekąd władzę turecką; mianowicie nie wolno było Turcji obsadzić wojskiem swem niektórych bardzo ważnych punktów strategicznych w Rumelii i tutejszą okoliczność, jak z jednej strony ułatwiła powstanie, tak z drugiej utrudniła Turcji działania wojenne, jeżeli siłą oręża będzie chciała zbuntowanych napowrót podbić pod swoje panowanie.

Księstwo bułgarskie obejmuje przestrzeń 1200 mil kwadratowych i liczy około dwóch milionów mieszkańców. Rumelia zaś ma obszar 600 mil kwadratowych z ludnością 800000.

Ciekawa rzecz, co na to powiedzą mocarstwa europejskie, które brały udział w kongresie berlińskim, i niejako wzięły na siebie odpowiedzialność, że stan rzeczy, na półwyspie bałkańskim przez nie ustanowiony, zostanie też utrzymany.

My z naszej strony życzymy powstańcom rumelskim z całego serca najlepszego powodzenia.

Wypadki, świeżo zaszły w posiadłościach tureckich, dwie stwierdzają prawdy: 1) że nawet kilkowiekowe posiadanie dzielnic, przez najazd gwałtowny zajętych, nie znosi i nie niweczy pragnienia swobody w ludach ujarzmionych, 2) że rząd obcy w krajach zabranych wbrew woli mieszkańców, wtedy tylko liczyć może na trwałość posiadania, gdy wszelkimi sposobami stara się pozyskać dla siebie umysły ludności.

Dla poparcia twierdzenia naszego wystarczy zapewne, jeżeli z czasów ostatnich dwa wskażemy przykłady t. j. Galicyę i Alzacyę z Lotarynią. Wszyscy wiemy, jak serdecznie przyjmowano przed pięciu laty cesarza austriackiego w Krakowie, że nadal Polakom pewne swobody i nie uciska ich narodowości, a Niemcy alzatecy i lotaryngscy, ledwo 200 lat zostający pod berłem francuzkiem, tak do swęj przylgnęli ojczyzny, że się za rodowitych podobno uważali Francuzów.

Mile chwile przeszłości.

Z radością ogłaszamy nadesłane nam wspomnienie kapłana z pastuszka, a wrastalaby radość nasza, gdyby zasłużeńi dziś ludzie, co to powstał „ani z soli, ani z roli” — jak mawiał wielki nasz wódz Stefan Czarniecki — ale z tego „co ich boli”, a raczej z tego, co kiedys „bolało” w dzieciństwie, obdarzali nas częściej tego rodzaju wspomnieniami.

Oni sami niechaj ukrywają swoje nazwiska, jeżeli taka ich wola, jeżeli sądzą, że ludzie złośliwi gotowi ich oskarżać, iż piszą swe wspomnienia dla własnej tylko przechwałki, byleby naszym czytelnikom znane były liczne, coraz to inne przykłady, jak to powstać można „z niczego” przy usilnej pracy a poczciwości.

Nasz kapłan z pastuszka dał wspomnieniom swoim napis: „Mile chwile przeszłości.”

Oto one:

Czytając w odcinku „Wielkopolanina” „Z pastuszka profesor” przedstawiła mi się też moja przeszłość, prawie podobna; bo chociaż nie jestem profesorem, ale księdzem, lecz i ja nieraz jako dzieciak trzodę pasalem. Urodziłem się prawdą nie na wsi, ale w mieście powiatowem, i jako najstarszy z rodzeństwa, byłem przeznaczony do rozmaitej posługi w domu, a przytem w lecie do paszenia trzody. Do szkoły chodzi-

Wiadomości polityczne.

Berlin, 22 września. Na pierwszym planie stoi dziś powstanie w Rumelii.

W kołach dyplomatycznych z powodu tego panować ma pewne nieukontentowanie, gdyż powstanie Bułgarów narusza istotnie stan rzeczy, jaki tam przez kongres berliński został ustanowiony.

Jednakże nie ulega prawie wątpliwości, że jeżeli powstanie się uda, to i dyplomacya pogodzi się z rzeczywistością.

— W sprawie o wyspy karolińskie jest dziś do zanotowania, że poseł angielski w Madrycie miał oświadczyć rządowi hiszpańskiemu, że Anglia tak samo, jak Niemcy, nie wie o istotnym prawie zwierzchnictwa Hiszpanii nad wyspami karolińskimi.

— Wedle wiadomości, nadeszłych z owych wysp, hiszpański okręt wojenny „Aragon” wysadził na ląd wysp Palao, w pobliżu Karolin załogę, która wyspy te wzięła w posiadanie, podczas gdy równocześnie około wysp karolińskich krążyła dwa statki wojenne hiszpańskie.

W Rzymie Papież na dotkniętych cholera bardzo znaczną ofiarował sumę.

Również i król włoski na ten sam cel wypłacił kasą ze swęj szkatuły 50,000 frank.

Wiedeń, 21 września. Gazety tutejsze ogłaszają w dosłownem brzmieniu proklamacyę, jaką wydał książę bułgarski Aleksander Battenberg do swęgo narodu. Proklamacya zaczyna się od słów:

„My Aleksander I, książę Bułgarii Północnej i Południowej, z Bożej łaski i z woli narodu, powiadamy lud nasz, że ludność Rumelii Wschodniej 18 września, obalwszy rząd swój, a zaprowadziwszy rząd tymczasowy, okrzyknęła Nas jednomyślnie księciem tej prowincyi. Stosując się do życzenia narodu, by obydwie kraje bułgarskie połączyć w jeden i tym sposobem spełnić jego ideał, uznajemy unią tę jako czyn dokonany i przyjmujemy odtąd tytuł księcia obu Bułgarii. Obejmując rządy kraju, poręczamy obronę życia, swobody i wszelkiej własności każdemu spokojnemu obywatelowi bez różnicy wyznania i narodowości.”

Na czele ruch powstańczy w Rumelii stał niejakiś dr. Strański, który też objął prezesostwo tymczasowego rządu narodowego, który czynność swoją od tego zaczął, iż powołał do broni wszystkich mężczyzn pomiędzy 18 a 40 rokiem życia, i wszelką komunikacyę z Konstantynopolem rozkazał pozrywać, aby zyskać na czasie.

Obliczono, że Bułgaria z Rumelią mogą razem wystawić 50,000 żołnierza, nie wliczając w to ochotników, których liczba może drugie tyle wyniesie.

Reprezentanci rządów zagranicznych zachod-

lem regularnie, bo na to rodzice bardzo zważali, ale gdy przyszedłem ze szkoły do domu, zdejmowałem buty, brałem bat i dalej z trzodą w pole.

Często zdarzyło się, że księdzu miejscowemu pasalem trzodę razem z moją, a za to dostawałem od jego gospodyni raz po raz trzy grosze albo chleba. Trwało to tak do 13go roku życia mojego i już miałem tylko rok chodzić do szkoły, a potem uczyć się jakiego rzemiosła. Ale inaczej się stało. Do mego rodzinnego miasteczka nastał nowy rektor szkoły, dzielny nauczyciel, który mając brata, młodego chłopca, chciał go wykształcić i dla jego towarzystwa wziął też mnie na naukę. Prawda, była to męka ta nauka, bo nie dał nam odpoczynku. Dzień w dzień męczyliśmy się i on z nami; ale tak nas wyćwiczył, żeśmy po dwóch latach nauki dostali się do trzeciej, za co niech mu Bóg wynagrodzi. Brat rektora poszedł do Poznania, a ja do Trzemesznej. Wiózł mnie ojciec mój w nieznanej okolicy, myślałem, że na koniec świata jadę, tak mi ta droga daleką się wydawała. Nareszcie po całodziennym jeździe stanąłem w Trzemesznej. Na drugi dzień rano idę z ojcem do kościoła. Ojciec się modli, a ja oglądam się na wszystkie strony po kościele, bom jeszcze takiego pięknego kościoła w życiu mojem nie widział. Po mszy świętej wychodzę z ojcem z kościoła i udaję się do dyrektora gimnazjum, aby się zgłosić u niego o przyjęcie do gimnazjum. Był wtedy dyrektorem śp. Dziadek. Przeznaczeni profesorowie egzaminowali mnie i przyjęty zostałem do trzeciej. Po przyjęciu mojem, ojciec odjechał

wuj się biernie, widocznie jeszcze nie wiedzą, jak się postawić, dopóki od swęch rządów nie otrzymają szczegółowych instrukcyi.

Z Hiszpanii donoszą, że zapal wojenny trwa tam nieprzerwanie.

Wiadomość podana, że rząd hiszpański zamierza poświęcić 26 milionów marek na zakupno okrętów wojennych w Anglii, nie czekając na upoważnienie Korteżów tj. sejmu, potwierdza się najzupełniej.

Ludzie dobrze poinformowani utrzymują, że rząd, gdyby chciał na cele wojenne zaciągnąć pożyczkę, we własnym kraju z łatwością znalazłby jakie 200 do 300 milionów marek.

Z prowincyi nadbałtyckich bezustannie nadchodzą coraz to rozpaczliwsze jęki boleści na gospodarke moskiewską.

Widać ztąd, jak to okropnie boli, gdy pomimo najświętsze traktaty naruszone bywają najdroższe skarby narodu: język i religia.

Gazety niemieckie rozbiegają pytanie, co ludność niemiecka ma począć w obec gwałtów moskiewskich i jak postąpić sobie, by utrzymać nadal swą religię i narodowość.

Ciekawimy bardzo, co one też powiedzą, jeżeli rządowa prasa rosyjska usiłowania takie Niemców nazwie agitacyą bezprawną, a ich samych za to tylko, że nie chcą zostać Moskalami, ale pragną utrzymać charakter niemiecki, obrzuci mianem nieprzyjaciół państwa?

Na cholere w Tulonie umarły wczoraj 4 osoby; z Rzymu zaś donoszą, że w prowincyi Palermo zapadło na nią 221 osób, z których 166 umarło. W innych prowincyach zaraza ta po kilka lub po kilkanaście codziennie zabiera ofiar; w Rzymie samym ledwo dwa zaszły wypadki cholery. Sroży się ona widocznie najsilniej w samem mieście Palermo na wyspie Sycylii; zdaje się więc, że tam najwięcej znajduje warunków sobie sprzyjających.

Wiadomości z bliska i z daleka.

Poznań, 23 września

* **Składki na wygnańców polskich!** Zebrane za staraniem gospodarza Jana Żmizdzińskiego ze wsi Sadek: X. Lemiesz 10 m., Katarzyna Sussala, Jan Płaczek po 2 m., Ignacy Barlik, Jan Kowalski po 1,50 m., Paweł Rafiński, Walery Bębnista, Wincenty Tomaszewski, Jan Dębński, Józef Witkowski, Stanisław Płaczek, Wojciech Płaczek, Teofil Boiński, Anastazy Żmizdziński, Jakób Hass, Lersch, Jan Kubal po 1 m., Teofila Szpera 60 f., Krolak organista, Bartł. Żmizdziński, Leon Borzykowski, Paweł Kubal, Walenty Ziębiński, Józefa Gądek, Lucyan Stankiewicz, Fr. Stankiewicz, Klemens Szpera, Marcin Pogorzelski, Józef Pogorzelski, Jan Piszczyk, Antoni Januszewski, Katarzyna Płaczek, Rozalia Ormińska, Fyrszt, Teofil Lipiński, Józef Lemański, Antoni Go-

do domu, a ja sam wśród obcych zostałem, i tak mi się smutno i tęskno zrobiło, że mimo moich piętnastu lat, lzy mi się z oczu lały, gdy pomyślałem o mojem osamotnieniu.

Na trzeci dzień potem zaczęła się nauka. Ordynaryuszem trzeciej był profesor Moliński. Dzielny to był człowiek i chociaż marsowo wyglądał, ale każdy dla jego prawości go kochał. Pamiętam, że gdy pierwsze wypracowanie polskie zrobiłem, pyta mnie się tenże profesor, śmiejąc się na głos: „powiedz mi mój kochany, czyś ty już w życiu twojem robił jakie wypracowanie polskie?” Ja mu odpowiadam, że robiłem; a on mi na to: „bo widzisz takie wypracowanie to i kwintaner by lepiej zrobił.” Pokręcił potem głową i dodał: „musisz wiele pracować w polskiem, boś lichy.” Masz tobie, pomyślałem sobie, wstydząc się, ładne świadectwo w polskiem. Przy drugim wypracowaniu już lepszy numer. Po roku dostałem się do niższej sekundy, gdzie mnie od połowy szkolnego zwolniono, a potem w rok później, gdy byłem w wyższej sekundzie zwolniono mnie całkiem z opłaty szkolnej i dostałem się na alumnat duchowny, co było dla mnie wielką pomocą, bo rodzicom moim trudno byłołożyć na całe moje utrzymanie. Gdy byłem w sekundzie wyższej nastał nowy dyrektor gimnazjum, dr. Milewski. Któżby nie znał tego męża! Punktualny, sprawiedliwy, dbający o porządek, kochający młodzież; prawdziwym aniołem stróżem był całego gimnazjum. Codziennie razem z młodzieżą, oprócz przeznaczonego do tego profesora, chodził do kościoła. Karcił złych ostro słowami, ale po ojcowsku karał. Było

golek, Fryderyk Roloff, Józefa Knechtel, Andrzej Boński, Wincenty Ciężki po 50 f., Płaczek stolarz 45 fen., Jan Gapa, Antoni Sobiecki po 30 f., Zofia Borzykowska, dzieci Marynia i Polusia, Marcin Wegner, Paweł Ormiński po 25 f., Maryanna Królak, Antonina Baisowska po 20 f., Karol Papka 15 f., Franciszek Szpira, Walenty Cerajewski, Antoni Pogorzelski, córka Barlika, syn Barlika, Tomasz Sobieszczek, Piotr Żmizdiński po 10 f., Marya Ziębińska 5 f., Wiktorya Wegner 50 f., Jan Żmizdiński 1 m., dzieci: Bronisława, Emilia, Filip po 20 f., Cecylia, Józefa po 15 f., Apolonia 10 f.; zebrane od młodzieży na zabawie u p. Jana Żmizdińskiego: Stanisław Sussala 1,50 m., Klemens Płaczek 1 m., Otto Kiep 1,05 m., Nikodem Bębnista 78 f., Wawrzyniec Barlik 1 m., Alojzy Barlik 40 f., podróżujący agent z fabryki we Wrocławiu 50 f., Wojciech Kubal 25 f., czeladnik kowalski 10 f., Marcin Wegner 20 fen., Małgorzata Barlik 20 f., Franciszek Dębiński 25 f., razem 53 m. 18 fen. — Zebrane w lokalu Kornela Majewskiego w Trzemesznie, II rata: Jan Degler z Popielewa 1 m., Michał Prybe z Zielonia, Przyłuski woźniak z Poznania, Rogoziński z Kozłowa, Kabański z Kozłowa, Tomasz Wełniak z Zielonia, Fichs Aleks. z Trzemeszna, Janes Jacobowo, Kowalski z Miety, Dobrowolski z Gniezna, pani Rydz z Miłewa, pani Meka z Miłewa, W. Siwiński z Trzemeszna, Heymann Hirsch z Trzemeszna, Sally Zucker z Trzemeszna, M. Prybe z Dysieka, Ksicki z Gościeszyna, Peiser, woźniak z Poznania, Aleksander z Trzemeszna po 50 f., Frankenber z Trzemeszna 25 f., Dietrich jun. 20 f., Miśkiewicz z Trzemeszna, Rabe z Gałęzowa po 10 f., razem 10 m. 65 fen. — Z Piły przez p. Pawła Głowackiego: Antonina Zimmermann 25 f., Józefa Musielak, Magdalena Głowacka, Julia Głowacka, Łucya Wysocka, Marya Ceynowa po 50 f., Adam Szawłowski 35 f., razem 3 m. 10 f. — Razem dziś 66 m. 93 f.

Dla braku miejsca dłuższe wykazy składki odkładamy na jutro.

* Dla wygnańców polskich złożyli w Banku wrocławskim: Kisielnicki z Hali n/S. 3 m., Wawrzyn Bulmański 25 f., Wincenty Jasiński 15 f., cygarnik Władysław Lulkiewicz 25 f., za pośrednictwem panny Maryi Kobusińskiej w Wielkiej Łęce: Aleksander Mączyński i p. Nowaczyk po 3 m., Marya Kobusińska, Helenus Babus, Leopold Żuromski i panna Louise Clauzet po 2 m., Walce Miękki 1,50 m., panna Felisia 1,10 m., p. Dzikowska, Julski, Wiliński i Magdalena Szymoniak praczą po 1 m., Teofila Muszyńska, Andrzej Ptak włódark, Nowacki stelmach, Biegała owczarz, Gubański sołtys, Tórz fuezpan i panna Józefa Świńska po 50 f., Ildzi Ptak włódark 25 f., Ignacy Rosadziński, Przybylak włódark, Płoszajczyk włódark, Ławiczak kowal po 20 f., Zosia i Mieczusław razem 20 f., Stanisław Dembiński kucharz, Maryanna Witeczak, Katarzyna Bogala, Maryanna Tagowska, Stefan Żuromski, Kędzióra, Rosa, Pewny Józef, Marczewski, Michalak, Borowiak, Szymanowski, Nowaczyk, Rogasik, Langner, Wawrzyniak, Krzyżo-

nas też pod jego rządami przeszło 600 rocznie. Aż miło było patrzeć na tę młodzież tak wesołą, tak śmiało patrzącą w swą przyszłość, tak kochającą swoich nauczycieli i swego dyrektora. Po pięciu latach mego pobytu w gimnazjum, złożyłem egzamin abituriencki i wstąpiłem do seminarium duchownego w Poznaniu.

Po dwóch latach pobytu mego w seminarium dziwnie się zdarzyło, że ksiądz, któremu w dzieciństwie mojem czasem pasłem trzodę, a który teraz miał probostwo na wsi niedaleko Poznania, pisał do mnie, abym do niego przybył w czasie feryi Bożego Narodzenia. Pojechałem tedy do niego na wieś i miałem w jego kościele w dzień Bożego Narodzenia kazanie jedno i w dzień św. Szczepana drugie. Jakież to zrzadzenie Boże! Przed 9 laty pasłem temu księdzu trzodę, a teraz nazywał mnie bratem i głosiłem w jego kościele słowo Boże; a ta sama babinka, która mi nieraz trzy grosze albo kawał chleba dała jako pastuszkowi, teraz nam usługiwała do stołu. Był to starzec ten ksiądz, ale kochający młodych swych braci kapłanów, dla tego i dla mnie bardzo był dobrym. Gdy miał prymicie, on też przyjechał i chociaż nie był majątnym, poszedł do kupca i zamówił bez mojej i mých rodziców wiedzy wino tyle, ileby było potrzeba dla gości, ale nie korzystałem z tego, i gdy się od kupca o tem dowiedziałem, podziękowałem pocziwemu kapłanowi za jego dobre serce. Dziś on już od dawna w grobie spoczywa, niech mu Pan Bóg da niebo.

staniak, Michał Skrzypczak, Nawrocki, Antoni Majer, Kasprowiak, Józkwiaak, Polezyk, Józef Kruska, Michalski stróż, Józef Biernacik, Matela, Bartkova (biedna wdowa) po 10 f., Klemczak, Gajewski, Wal-kowiak, Paszkowiak Wojciech, Giera po 5 f., razem 28,40 m. Zebrane w redakcyi „Dziennika Poznańskiego“ 100 m. — Razem z poprzedniami złożono 12,951 m. 13 f.

* Z nad Ołoboku donoszą nam, że tylko wtedy traci się obywatelstwo pruskie, jeżeli kto bez paszportu lub bez odnowienia tegoż przebywa 10 lat za granicą. Odnosi się ta uwaga do korespondencyi z Krakowa, umieszczonej w nr. 214 „Wielkopolanina“, gdzie napisano, że kto pewną liczbę lat przebywa za granicą, traci obywatelstwo. Wyrażenie to nie dość ściśle, a w dzisiejszych czasach, gdzie wydania są na porządku dziennym, dobrze o tem pamiętać.

* Jeden z wygnańców chce sprzedać paryżkie, kompletne wydanie dzieł A. Mickiewicza w 10 tomach. Cena sklepowa 35 m., za egzemplarz zupełnie nowy tylko 18 m.

Bliższa wiadomość w redakcyi „Wielkopolanina“ przy ul. Wodnej nr. 22.

Prosimy o pośpiech, gdyż wygnaniec za kilka dni Poznań musi opuścić. Tani można przyjąć w posiadanie pięknego i pożytecznego dzieła, a oprócz tego pomódz wygnańcowi.

* Sprostowanie. Do korespondencyi z Grudziądza z d. 17 września zakradły się dwie omyłki drukarskie. Czytaj z naszego „powiatu“ zamiast „państwa“ i „r z e c z n i k a“, zamiast „r z e z n i k a“.

* Wydawnictwa Księgarni Katolickiej w Poznaniu, ul. Wodna 25, o których bliższą wiadomość podaje dodatek, zasługują na jak największe polecenie, ponieważ odznaczają się duchem katolickim, tanią ceną i czystym językiem. W kilku latach księgarnia wydała kilkadziesiąt książek i b. o. szur. Kto chce nabyć ładny, tani obraz w druku olejnym kolorowym, albo czarnym, niech się uda na ul. Wodną nr. 25, a z pewnością znajdzie, czego żąda.

* Kościołek w Owińskach. Z powodu wiadomości o misji w Owińskach, odbieramy następujące pismo, które bardzo chętnie umieszczamy:

„Gruz, przy wejściu do kościoła, powstały niedawno, w skutek zniszczenia wieży kościelnej, grożący upadkiem. O uprzątnięciu ich już pomyślano. Reparacya kościoła zajmuje zresztą gołłwy o chwałę Bożą X. dziekan Kłonecki, który kazał własnym kosztem szczyt zamurować i dzwonnice pobudować. Teraz przyjdzie kolej na odnowienie kruchty. Dalsze reparaacye nastąpią, gdy z dobrowolnych składek fundusz się uzbiera. Niepodobna biednych parafian przymusowemi składkami obciążać, bo potrzeba od czasu do czasu i o kościele klasztornym pomyśleć.“

* Chować kwity. Jeden z przyjaciół naszego pisma radzi wszystkim, aby wszelkie kwity chować jak najtroskliwiej. Dwóch nauczycieli odebrało pewną kwotę z kasy szkolnej. Po dwóch latach zniszczyli kwity. Zdało się, że niechętnie nauczycielom osoby w dozorze dowiedziały się o tem, gdyż zażądano zwrotu owej kwoty. Sprawa oparła się o radcę ziemianckiego, który rozstrzygnął, aby połowę sumy zapłacić, w końcu wytoczył się spór przed rejencyą, która przyznała słuszność nauczycielom. Sens zatem moralny wynika, żeby wszelkie dokumenta, a szczególnie kwity chować starannie.

* Żołnierz-kobieta. Niedawno umarła na Wołyń 87-letnia Zofia Koldrębska, która niegdyś służyła w polskim wojsku. W r. 1831 została przyjętą do 8 pułku pod nazwiskiem Wańkowicza. Biła się dzielnie, tak że za wzór ją stawiano; za meżtwo została ozdobioną krzyżem „Virtuti militari“ (za cnotę wojskową). Ranną odstawiono do lazaretu, gdzie się tajemnica wydała, ale Zofia uprosiła milczenie. Po ukończeniu wojny żyła dłuższy czas za granicą. Kilkakrotnie mogła wyjść korzystnie za mąż, ale za każdym razem dała odmowną odpowiedź. Przed kilkunastu laty osiadła na Wołyń, gdzie dokonała żywota we wsi Wieniatyczach.

* Kalendarz. Czwartek, 24 września: Gerarda biskupa. Wschód słońca o godzinie 5 minut 49, zachód o godzinie 5 minut 54.

PRZYBYLI DO POZNANIA dnia 22. września 1895.

KAMIENSKIEGO HOTEL BERLIŃSKI. Wysogórski z Kwileza. Popowski z Sierakówka. Pani Wodzińska i pani Swaryczewska z Warszawy. Ecsius z Gniezna. Feuk z Berlina. Stiller z Skwierzyny. Pani Buleczyńska z Pobiedzisk.

GIEŁDA.

Poznań, 22 września. (Sprawozdanie giełdowe.) Stan powietrza: pięknie. Złoto: bez handlu. Cena wypowiedzialna — m. Wypowiedziane — c. Na wrzesień 127,00 m. płacono, na wrzesień-październik 127,00 płacono, na październik-listopad 129,00 m. płacono, na listopad-grudzień 131,00 m. płacono.

Okowita: spok. Cena wypowiedzialna — m. Wypowiedziane — c. Na wrzesień 40 50-00 płacono, na październik 36 70 płacono, na listopad 38 80 płacono, na grudzień 38 80 płacono, na styczeń 39 00 płacono, na luty 39 40 płacono, na marzec — płacono, na kwiecień-maj 40 40 m. płacono.

Okowita w miejscu (bez beczki) 40 50. (Sprawozdanie giełdowe). Poznań, 22-go września. 4% nowe listy zastawne poznańskie 101,40. 4% nowe listy rentowe poznańskie 101,80. 5% powiatowe obligacye 101,50. 4 1/2% powiatowe obligacye 101,50 3 1/2% szlaskie listy zastawne —. 4% szlaskie listy rentowe 101,50. Kwilecki, Potocki i Spl. (Bank rolniczy) 00,00. Poznańskie akcyjne stowarzyszenie sprytowe 00,00. Poznański bank prowincjonalny 117,50. 4 1/2% pruska pożyczka ukonsolidowana 103,50. 3 1/2% premiewana pożyczka z 1855 roku —. 3 1/2% obligi dług państwa 99,25. Kluczborsko-poznańskiej kolei żelaznej —. Kluczborsko-poznańskiej kolei żelaznej 5% akc. zak. —. Starogardzko-poznańskiej kolei żelaznej 102,50. Warszawsko-wiedeńskiej kolei żelaznej 208,00. Austriackie noty bankowe 162 50. Austriacka renta srebr 67,00. Węgierska renta złota (dnia) 4% 81,40. Węgierska renta złota (mała) 4% 81,40. Polskie listy likwidacyjne 56 00. Listy zastawne Królestwa Polskiego III emisji 61,50. Rosyjskie noty bankowe 201,25 m. („Dziennik Pozn.“)

Bydgoszcz, 22 września. (Ceny per 1000 kilo.) Pszenica: piękna 148—150 marek, średni gatunek 145—147 marek. — Żyto: piękne 122—123 marek, średni gatunek 12—121 marek. — Jęczmień: towar dla browarów 126—128 m., na paszę 120—125 m. — Owies: 120—130 m. — Groch: do gotowania 145—160 m., na paszę 122—130 marek. — Wyka: 115—125 marek. — Okowita: per 100 litr. a 100% 40,00 marek. — Kurs rubli: 201,75 marek.

Wrocław, 22 września. (Ceny targowe miejskie.)				
Stale ceny ustanowione przez deputacyą targową.		W markach i fenigach za 100 kilogramów		
		piękn.	średn.	posled.
Pszemica biała		15 40	14 10	13 60
złota		15 10	13 60	13 —
Żyto		13 60	13 00	12 50
Jęczmień		14 —	12 40	11 80
Owies		13 20	12 60	12 10
Groch		17 —	15 50	13 50

Okowita (100 litrów po 100%). Wypowiedziano 50,000 litrów, na październik 39 40 m. płacono, na październik-listopad 39 20 płacono, na listopad-grudzień 39 00, na grudzień-styczeń —, na kwiecień-maj 40 10 płacono.

Berlin, 22. września. (Ceny za 1000 kilogramów.) Pszenica 148,00—170,00 m. — Żyto 130,00—139,00 marek. — Jęczmień 115,00—170,00 m. — Owies 125,00—160,00 m. — Kukurydza 117,00—122,00 m. — Groch do gotowania 143,00—200,00 m., na paszę 133,00—143 00 marek płacono.

Szczecin, 22. września. (Ceny za 1000 kilogramów.) Pszenica biała i złota 148,00—153,00 m. płacono. — Żyto 126,00—129,00 m. płacono. — Jęczmień posłedni 000,00—000,00 m., piękny 120,00—140,00 m. płacono. — Owies 115,00—130,00 m. płacono. — Petroleum w miejscu 7 8 marek płacono.

Do dzisiejszego numeru dołącza się
dodatek nadzwyczajny
Księgarni Katolickiej.
Poznań, Wodna ul. 25.

Najtansze ceny!

Największy wybór! Szanownej Publiczności polecam:

Harmoniki,
Skrzypce,
Gitary,
Cytry,
Struny,
Smyczki,
Herofony

pięknie ozdobione z piankami nie obracającymi się walcami z wielką ilością sztuk do wyboru. (1532)

Reparacye wszelkich grających instrumentów przyjmuję i wykonuję

N. ZIENTKIEWICZ,
Stary Rynek 35, I. piętro

! ceny oszczędne !

2641
Czeladnik siodlarski
znajdzie stale zatrudnienie u
Sobczaka w Golubiu.

Studentów
niższych klas na stół i stancję pod ścisłą dozór i za cenę umiarkowaną przyjmie
Maxymilian Fischbach,
urzędnik banku,
Rybaki nr. 25 (blisko szkoły).

Ucznia
do handlu mego potrzebuje zaraz.
I. Madaliński
w Śremie.

Rybaki nr. 25
ładne i tanie mieszkania do wynajęcia.



Dnia 21-go września zakończył żywot doczesny opatrzony św. Sakramentami s. p.

ANTONI KUNKEL.

Pogrzeb odbędzie się w czwartek o godzinie 5-tj po południu, o czym donosi w smutku strapienia

(2639) **Żona i dzieci.**

BUK, 23-go września 1885

Walne zebranie przedwyborcze powiatu średzkiego

odbędzie się w Środzie dnia 27 bm. o godzinie 4. Sprawozdanie posła pana Radonkiego. Postawienie kandydatów poselskich. Obór komitetu. O liczny udział uprasza (2504)

Komitet powiatowy.

Walne zebranie przedwyborcze na powiat krobowski

odbędzie się w Krobi w oberży pana Śliwińskiego w niedzielę dnia 27-go września o 4-tj godzinie po południu, na które uprzejmie zaprasza (2503)

przewodniczący

w komitecie wyborczym powiatowym.

KSIEGARNIA

J. K. Żupańskiego

w Poznaniu

przyjmuje przedpłatę na wszystkie czasopisma polskie, niemieckie, francuskie i angielskie. Poleca także najświeższe nowości literackie we wszystkich językach. (2633)

Katalogi na żądanie, gratis i franko wysyłam.

Tanio! F. Zwierzycki Tanio!

tapicer i dekorator

Poznań, św. Marcina nr. 5,

poleca gotowe materace z morskiej trawy poczwasy od 5 marek, kliniate poduszki od 1 m. 75 fen., eleganckie i praktyczne kanapy od 27 marek, francuskie od 24 marek itd.

Wszystkie tapicerskie prace i reperacje przyjmuję i wykonuję sumiennie po nader umiarkowanych cenach. (2550)

Zaproszenie do przedpłaty

na ZIEMIANINA.

Cena kwartalna 3 mkr. Cena zniżona dla urzędników gospodarczych i niezamożnych Członków Kolek rolniczych wynosi 1 mkr. 90 fen., którą wprost do redakcyi w Poznaniu, ulica Św. Marcina nr. 28 I ptr. przesyłać należy. (2597)

Zaproszenie do przedpłaty!

Dnia 10-go września r. b. bież. wyjdzie dzieło p. t.:

Nowy sposób rozmyślenia

na cały rok, napisany p. X. Kraseta. Z dodaniem całej książki do Nabożeństwa, w 8ce str. 400. Cena w prenumeracie do 1 paźdz. rb. wynosi tylko 1,50, z opr. 1,80. Kto zapisze od razu 10 egzempl. dostaje 1 egz. opr. w dodatku. Przesyłka franco. Należyć nad- syłać trzeba napróżd do

Księgarni Katolickiej w Poznaniu. (2207)

Znajdzie umieszczenie

natychmiast (2646)

pisarz gospod. z kilkol. praktyką na 240 marek pensyi. Osobiste zgłoszenia wymagane do kantoru P. Teyssandier, Wiel. Garbary 8

Kurs handlowy

w którym początków prawa handlowego i ordynacyi wekslowej Wny. **Rzecznik Wolinski** nauczać będzie, rozpocznie się dnia 12-go października rb. Program franko. (2457)

Prof. Szafarkiewicz.

Radlauera

Czerwona Apteka w Poznaniu Stary Rynek 37 poleca

1) Radlauera bez smaku kapsulki na tasiemca, (usuwa pewno i bez niebezpieczeństwa każdego tasiemca z głową w jednej godzinie); cena 3 marki.

2) Dr. Sprangera krople żółdkowe, butelka 50 i 80 fen.

3) Dr. Rossa balsam życia i esencja, usuwająca bólesci żółdka, niestrawność i bóle brzucha, butelka 1 markę.

4) Radlauera krople i herbatka krew oczyszczające, po 75 f.

5) Radlauera esencja i masę na oczy, usuwająca bólesci i wzmacniająca wzrok cena 1 mkr.

6) Ruski balsam spirytusowy, przeciwko reumatyzmowi i udarowi, but. 1 markę.

7) Radlauera poprawna prof. dr. Hebra masę na liszaje [Blei Crème].

Masę ta jest nadzwyczaj gojącym środkiem przeciw liszajom, skórnej ostrości, zapaleniu skóry, cieczy solnej (Sakfluss) krostom gorączkowym, węgrom skórnym i w ogóle przeciw wszelkim gatunkom nieczystych skórnych wyrzutów. Prócz tego, jeżeli się masę ta, na zapaloną ranę przyłoży, sprawia wielki skutek oraz poskramia na podszewie nagromadzone, szkodliwe stwardnienia, za wielkie i wybijające pocenie nóg.

8) Radlauera środek specjalny przeciwko całkowitemu zniszczeniu nagniotków, zgęszczeniu skóry etc. Wynaleś środek, który, samodzielnie na nagniotki działa, takowe całkowicie zniszcza, bez szkodenia skórze i bez bólu, było do dziś dnia najposzukiawszą potrzebą i najgorętszym życzeniem wszystkich tych, którzy na nagniotki albo zgęszczenie skóry cierpią.

Środek taki znalazł się wreszcie w Radlauera specjalności, który w najdoskonalszy sposób nagniotki bez bólu oddala, każde zgęszczenie skóry gruntownie niszczy, przy używaniu bieleźnie nie szkodzi i żadnego niedogodnego obciążania nie potrzebuje, il. 60 fenigów. (2133)

Gospodarstwo

około 150 mórg ziemi w dobrej kulturze i dobrej okolicy z kompletnym inwentarzem żywym i martwym, z wszelkimi zapasami jest natychmiast pod korzystnymi warunkami do sprzedania. Zaliczki potrzeba od 2000 do 4000 marek. Blizszej wiadom. udzieli Eksped. „Wielkopolanina“ pod numerem 2598. (2133)

Ogród

w Dom. Naramowiec p. Poznań jest do wydzierżawienia. (2637)

Kaucya konieczna.

Poznań, 23 września 1885.

Dla tutajszego lazaretu miejskiego poszukuje się dozorcey nad chorymi.

Osobiste zgłoszenia przyjmuje biuro zakładu przy szkolnej ulicy nr. 12. (2642)

Młoda Polka

z leps. wyksz., muzykalna, chcąca wstąpić jako współniczka, do lukratywnego interesu, prowadzonego od lat kilku przez mężczyznę bezennego, może się zgłosić, załączając swą fotogr. Wymagany kapitał 1500 mk. Gwarantuje się 120 mk. dochodu czystego miesięcznie. O oferty do Eksp. „Wielkopolanina“ pod lit. G. A. 300. Anonimy lub żartobliwe zgłosz. nie uwzględni się. (2648)

Bydgoszcz, we wrześniu 1885.

Niniejszem pozwalamy sobie uniżenie donieść, iż istniejący tutaj od 50 lat pod firmą

Bracia Schmidt

Handel blawatów, jedwabi, towarów modnych

Konfekecyi damskiej

kupecowi panu T. Jedwabskiemu w miejscu sprzedaliśmy, który pod powyższą firmą w dotychczasowym zakresie interes ten nadal prowadzić będzie.

Diękując za dotychczasowe w tak wielkim rozmiarze okazane zaufanie, upraszamy takowe na naszego następcę laskawie przenieść.

Z wysokim szacunkiem

Bracia Schmidt.

Bydgoszcz, we września 1885.

Odwolując się na powyższe ogłoszenie, pozwalam sobie niniejszem donieść, iż nabywszy od panów Braci Schmidt

Handel blawatów, jedwabi, towarów modnych

Konfekecyi damskiej

takowy pod dotychczasową firmą „Bracia Schmidt“ nadal prowadzić będę i z dniem 15 go września r. b. w wszelkie nowości zaopatrzylem.

Długoletnia czynność w wymienionym powyżej interesie z współdziałaniem mej żony, która od kilku lat w miejscu krawieczyzny damską z dobrym skutkiem prowadzi, mając dobrą opinią, pod której przewodnictwem wykonują się suknie i okrycia dla dam, jako też dostateczna znajomość interesu i doświadczenie, dają mi możność, wszelkim wymaganiom zadosyćuczynić.

Przyrzekając rzetelną usługę, punktualność i przystępne ceny, proszę o laskawe poparcie.

Z wysokim szacunkiem uniżony

T. Jedwabski,

(2578)

firma: Bracia Schmidt.

Dr. Spranger'a (1631)

maść lecząca

usuwa gorączkę i bólesci wszelkich ran i nabrzmień, zapobiega żywemu mięsu, usuwa każdy wrzód bez środków zmigczania i bez bólesci prawie. Leczy w najkrótszym czasie obolale piersi, karbunkul, zastarzałe uszkodzenie nóg, obolale palce, obziębienie, liszaje, oparzenia itp. Przeciw kaszlowi, dycharcy, rwaniu, bólowi krzyża, reumatyzmu bardzo praktyczny środek; nabyć można w Odalanowie, w Ostrzeszowie i w Łobżenicy tylko w aptece, pudełko po 50 fen.

W Sławoszewie pod Kotlinem wakuje miejsce dla

organisty.

Pożądaniem aby reflektanci znali jakie rzemiosło. (2632)

DOZÓR.

Młoda nauczycielka Polka

egz lub nieegz. wysoko muzyk. widująca dobrze jęz. francuskim, znajdzie umieszczenie w Galicyi do jednej pani (15 lat) za 300 flor. Wakacyi 2 miesiące. Spieszne zgłoszenia z przesłaniem fotogr. uprasza (2644)

Agencja Polsko-Francuska. Wielki Garbary 8.

Poszukują umieszczenia

2 urzędników zon. zrenowanych gospodarstw, 4 ekonomów bardzo dobrze poleconych, 2 wędzary s.m., 3 kowali czyli maszynistów, wszelką inną służbę dworską o laskawe zlecenia W. W. Panów chlebowawców upr. ZYBERT Poznań, ul. Teatrna nr. 5 (2640)

Ogrodnik

kawaler, 27 lat wieku, znający dokładnie swój zawód, posiadający dobre świadectwa i rekomendacje mogący się zarazem trudnić polowaniem, poszukuje posady od 1 października rb. Laskawe oferty uprasza się pod adres Leonard Arendt, ogrodnik w Niezuchowie pod Białosławiem (Weissenhöhe.) (2636)

Nauczyciel dom.

na 250 rubli pensyi, poszukiwany natychmiast do zamożnego, polskiego domu, niedaleko od granicy pruskiej. Upr. się o odpis świadectw (2649)

A. J. WALICZAK, Poznań, hotel p. Czarnym Orlem.

Nauczycielka

muzykalna z patentem do szkół wyższych szuka miejsca. Blizszej wiadomości udzieli laskawie przew. ks. prałat Polomski, dziekan w Wąbrzeźnie (Briesen WPr.) (2622)

Młoda osoba

z dobrem wykształceniem, mogąca objąć zarząd domu kawalerskiego, znajdzie korzystne umieszczenie w Królestwie. Oferty z życiorysem, podaniem wieku i dołączeniem fotografii (która będzie zwróconą) uprasza się pod adr. L. S. 50. Poznań, poste-reste, przesłać.

Poszukujemy: (2611)

Nauczycielki egzaminowanej muzykalnej do dwóch panienek 7 i 11 lat starych na 450 marek.

Nauczycielki muzykalnej do królestwa za granicę na 200 rubli. Koczorowski & Wlazlowski

Wrocławska ulica 15.

Rzadzcy (2645)

ekonomi, pisarze, elewi, ogrodnicy, berowi, służący, kucharze, panny służące i gospodynie mogą zawsze osiągnąć w krótkim czasie dobre posady przez kantor. P. Teyssandier, Wielk. Garbary 8.

Służący

kawaler znajdzie miejsce od 1-go października r. b. (2620)

Zgłoszenia pod adresem J. M. poste restante Września.

Kilku gimnazystów

z klas niższych przyjmie od św. Michała na stoł i stancję, zapewniając troskliwą opiekę i pomoc w naukach. (2574)

M. Przyłuski, nauczyciel, Długa ulica nr. 6.

KSIEGARNIA

J. K. Żupańskiego w Poznaniu poszukuje (2634)

ucznia

do praktyki z ukończoną trzecią wyższą lub sekundą niższą.

W czwartek 24. b. m.

wieprzowe nogi.

M. Matuszewski, (2647)

Szkolna ulica nr. 4.